

WOJCIECH POLEK

KWESTJA LITEWSKA W ŚWIECIE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Rozstrzygnięta ostatecznie w 1923 „Kwestja Wilna i jego terytorjum” w umyśle Rządu Litewskiego jest jeszcze kwestją „sporną”, a zatem oczekującą na rozstrzygnięcie. Stara się więc Rząd Litewski, aby kwestja Wilna była stale poruszana przez opinię wzgl. nawet naukę europejską. W tym celu uprawia z niegasnącym zapałem odpowiednią propagandę. Dlatego też od czasu do czasu ukazują się rozmaite artykuły a nawet prace „naukowe” traktujące o tem zagadnieniu. W świetle prawa międzynarodowego „Kwestja Wileńska, — „Question de Vilna” — jako taka nie istnieje. Możemy się jednak zgodzić z tem, że istnieje tylko „Kwestja Litewska”, jak zresztą słusznie ujął to zagadnienie profesor J. Makowski w swoim studjum p. t. „Kwestja Litewska”; tymczasem Rząd Litewski wysila się niezmiernie, ażeby spór załatwiony ostatecznie na forum międzynarodowym przedstawiać jako nierozstrzygnięty, a decyzję Konferencji Ambasadorów z dnia 15. III. 1923 uważać za prawnie go nieobowiązującą. Z sukcesem przyszedli Rządowi Litewskiemu znani w świecie naukowym prawnicy, którzy w publikacji p. t.: *Question de Vilna. Consultations de MM. A. de Lapradelle, Louis Le Fur et Andre N. Mandelstam concernant la force obligatoire de la décision de la Conférence des Ambassadeurs du 15 mars 1923*, Paris 1928 starali się udowodnić, że sprawa Wilna i jego terytorjum nie została rozstrzygniętą decyzją Konferencji Ambasadorów z dnia 15. III. 1923 i że ta decyzja Litwy nie obowiązuje ani „w prawie”, ani „w słuszności”. Wywody swoje wyżej wymienieni prawnicy oparli na materjale umiejętnie dostarczonym im przez p. Klimasa, posła litewskiego w Paryżu. Na podstawie tych właśnie „Consultations” b. dyktator Litwy Kowieńskiej Woldemaras, un Mussolini de village, na sesji czerwcowej Ligi Narodów 1928, w swoim dwugodzinnem przemówieniu trudził Wysoki Areopag Międzynarodowy wywodami prawniczemi na temat „czy w prawie i słuszności Rząd Republiki Litewskiej jest czy nie jest związany decyzją Konferencji Ambasadorów z 15. marca 1923”.

Zanim omówię poszczególne opinie Mandelstama, Le Fur'a i de Lapradelle'a, — stwierdzam, że w „liście identycznym”, dołączonym do wyżej wspomnianych „Consultations”, brakło powołania się p. Klimasa na akt natury bezsprzecznie prawnej, który w roku 1928 był napewno Rządowi Litewskiemu znany mianowicie, z memorjału przedstawionego 23. maja 1921 przez Delegację Polską na Konferencji w Brukseli Delegacji Litewskiej.

Poczucie słuszności nakazywało w tym „lettre identique” na akt ten się również powołać, ażeby prawnikom dać materiał do rozpatrzenia kompletny. Dokument ten w sentencji swej, podług tego właśnie, brzmi: „Zważywszy, że Rząd Sowietów 28. sierpnia 1918, zgodnie z dekretem Rady Komisarzy Ludowych z 28. października 1917, zniósł całkowicie i nieodwołalnie traktaty i umowy zawarte przez trzy zaborcze mocarstwa, co się tyczy Polski, poczynając od traktatów odnoszących się do trzech rozbiorów Polski, z 4 stycznia i 25 lipca 1772, z 23. stycznia 1793 i z 24. października 1795, wraz z wszystkimi aktami późniejszymi o demarkacji i następniemi po nich, łącznie z traktatem z 4 października 1833 zawartym między Niemcami a Rosją w sprawach Polski. Postanowienie to solenne i ostateczne Rady Komisarzy Ludowych, ogłoszone w *Monitorze Ustaw i Dekretów Republiki Rad* i notyfikowane Rządowi Niemieckiemu zapomocą deklaracji oficjalnej Rządu Sowietów 3-go października 1918 jest prawnie ważne¹⁾”.

Ten brak powołania się na Dekret Komisarzy Ludowych jest brakiem ważnym, który wpływa na całokształt opinii poszczególnych prawników. Ale abstrahując od tego doniosłego aktu międzynarodowego, opinie te naukowe, napisane na obstałunek Rządu Republiki Litewskiej w sposób istotnie mozolny, a zgodny z intencjami p. Woldemarasa, starają się odpowiedzieć, na postawione przez Rząd Litewski pytanie.

Profesor de Lapradelle w swej opinii (str. 14) uznaje Tarybę za „jedyną reprezentantkę uprawnioną Ludu Litewskiego, która 16. lutego 1918 ogłosiła Niepodległość Litwy”. Taryba jednak nie była samodzielną, niezależną i jedyną reprezentantką Litwy, a natomiast była organem wykonawczym władz okupacyjnych niemieckich Ober-Ostu; że tak było, to najwyraźniejszym tego dowodem jest przemówienie Księcia Isenburg-Birgsteina, szefa Zarządu Wojennego Litwy z 23. września 1917 do zebranych Delegatów Litew-

¹⁾ Z memorjału Delegacji Polskiej przedstawionego Delegacji Litewskiej na konferencji w Brukseli, 23. maja 1921. Delegacja Litewska oświadczyła ze zdziwieniem, że poraz pierwszy dowiaduje się o istnieniu takiego aktu prawnego. Widzimy, że i w 1928 p. Klimas nie pamiętał o istnieniu tego dokumentu

skich; mówił on: „w tym celu Naczelnny Dowódca na Wschodzie Jego Król. Wys. gen. Feldm. Ks. Leopold Bawarski powołuje Litewską Radę Krajową, która pod kierownictwem Zarządu Wojskowego ma się naradzić nad podstawami przyszłego zarządu i gospodarki Litwy... na mocy wniosku i propozycji Zebrania Krajowego mianuje niniejszem już panów na członków tej Rady Krajowej²⁾).

De Lapradelle, jak widać, uważa dzień 16. lutego 1918 za datę powstania państwa litewskiego; trudno przyjąć taką interpretację; państwo jest organizacją najwyższej woli na danym terytorjum i musi się składać z trzech czynników — terytorjum, ludności i władzy suwerennej; tych trzech elementów nie było 16. lutego 1918, ponieważ Taryba nie miała „najwyższej woli” i zależną była od okupacji niemieckiej, Rząd Litewski nie egzystował.

De Lapradelle opisując cały przebieg zatargu polsko-litewskiego, wniesionego przed Ligę Narodów, mozolne wysiłki p. Hymansa, stałe odmowy stron, rozpatruje decyzje Konferencji Ambasadorów w ramach „*de la Société des Etats*” i w ramach „*de la Société des Nations*”, dochodzi do wniosku, że według interpretacji nowoczesnego prawa międzynarodowego decyzja Konferencji Ambasadorów w ramach „*de la Société des Etats*” niema wytłumaczenia, ponieważ faktu powstania wołą suwerenną Kongresu Berlińskiego 1878 państw nowych, jak Bułgarii i innych nie można porównać z powstaniem Litwy, tam Koncert Mocarstw był gwarantem niepodległości nowych państw, tu Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone gwarantami niepodległości Litwy nie były; Litwa traktatu wersalskiego nie podpisała, ani też nie dała Mocarstwom Głównym „przyzwolenia” na wykreślenie granic swoich z Polską. De Lapradelle przeprowadza porównanie między Radą Ligi Narodów a Koncertem Mocarstw i dochodzi do wniosku, że znaczenie Głównych Mocarstw w Lidze Narodów niezmiernie wzrosło, że zatem Rada Ligi Narodów jest instancją wyższą od Koncertu Mocarstw, a co zatem idzie Konferencja Ambasadorów jest instancją niższą od Rady Ligi Narodów. W ramach Ligi Narodów sporu jednak ostatecznie nie rozstrzygnięte.

Notę z 18. listopada 1922 tłumaczy sobie de Lapradelle w ten sposób, że dotyczyła ona sprawy umiędzynarodowienia rzeki Niemna i statutu Kłajpedy a ubocznie tylko „w sposób przypadkowy” Rządowi Republiki Litewskiej „podało się dodać, że będzie on szczególnie zobowiązany Głównym Mocarstwom Sprzymierzonym i Stowarzyszonym, jeżeli w celu przyspieszenia nadejścia ery przy-

²⁾ Przemówienie podane w Wilnauer Zeitung Nr. 262 z 24. IX. 1917.

jaźni między Polską i Litwą, te mocarstwa zechcą skorzystać z praw, które na nie przenosi art. 87 Traktatu Wersalskiego i ustalić wschodnie granice Polski, biorąc w rachubę uroczyste zobowiązania tego państwa wobec państwa litewskiego zarówno jak i żywotne interesy i prawa Litwy". Na końcowe zdanie kładzie de Lapradelle przede wszystkim najważniejszy nacisk a mianowicie na „żywotne interesy i prawa Litwy". Zapomina dodać, że Rząd Litewski nie tylko w tej nocy prosi o wykreślenie granic swoich z Polską, ale zwracał się jeszcze dwukrotnie z prośbą o pośrednictwo Rady Ligi Narodów, do Rady Najwyższej, a potem do Konferencji Ambasadorów, celem przypomnienia im, że mają obowiązek na podstawie art. 87 Traktatu Wersalskiego wyznaczenia wschodnich granic Polski. Chodzi tu o przemówienie Delegata Litwy p. Naruszewicza na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w styczniu 1922 i p. Sidzikauskasa w maju tegoż roku; o tem de Lapradelle w swej opinii nic nie wspomina, pomimo, że na te prośby powołuje się p. Hymans 21. kwietnia 1923 na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Pan de Lapradelle uważa Konferencję Ambasadorów za organ międzynarodowy niższy, jakby podporządkowany w pewnym względzie Radzie Ligi Narodów, gdy tymczasem Konferencja Ambasadorów i Rada Ligi Narodów są to organa międzynarodowe „toto genere" różne i niezależne, nie stojące do siebie w żadnym stosunku subordynacji.

Jeśli chodzi o „kwestję słuszności", to p. de Lapradelle nie bierze wcale pod uwagę głosowania ludności spornego terytorjum i jego wyników a Umowę Suwalską uważa za do dziś ważną Polskę obowiązującą. Zarzuca zarazem Konferencji Ambasadorów „nadużycie władzy", ponieważ nie podoba mu się procedura Konferencji Ambasadorów. Konferencja Ambasadorów decydowała w danym wypadku suwerennie według procedury Rady Najwyższej, której jest spadkobierczynią i mogła, ale nie musiała się kierować jakimikolwiek formami sądownictwa międzynarodowego. Rada Najwyższa „po podpisaniu zawieszenia broni z Niemcami, reprezentowała tak wielką potęgę militarną i polityczną, że stała się de facto dyktando Europy powojennej, obdarzoną władzą prawie nieograniczoną³⁾" i miała prawo działać suwerennie.

Wywody prof. Le Fur'a są najsolidniejsze, pomimo, że widać niezmierny trud szukania ścieżki, po której chce on koniecznie dojść do celu, jakim jest odmówienie decyzji Konferencji Ambasadorów ważności „w prawie i słuszności"; podaje troskliwie wybrane przy-

³⁾ Prof. Dr. J. Makowski „Kwestja litewski" str. 21. Warszawa 1929 r

kłady sporów międzynarodowych, które mają pewne podobieństwo ze sporem polsko-litewskim, ażeby na ich podstawie podciągnąć decyzję Konferencji Ambasadorów pod pewną formę sądownictwa międzynarodowego, i rozpatrując je dość szeroko, nie znajduje dla decyzji Konferencji Ambasadorów właściwej formy. Nie chce bowiem uznać decyzji Konferencji Ambasadorów za akt administracyjny władzy wykonawczej, który wypływa z art. 87 Traktatu Wersalskiego, a uznaje ją za decyzję ciała politycznego.

P. Le Fur uważa, że „w umyśle” Rządu Litewskiego na podstawie noty z 18. sierpnia 1922 Konferencja Ambasadorów miała wyznaczoną rolę medjatora, gdy tymczasem ocenę decyzji Konferencji Ambasadorów sam Rząd Litewski uznał w „Memorjale w sprawie Wilna”, dołączonym do noty Ministra Spraw Zagranicznych Litwy Czarneckisa z 2. czerwca 1924, wystosowanej do Przewodniczącego Konferencji Ambasadorów za decyzję arbitralną, a mianowicie: „Rząd Litewski ze swej strony nie przypuszczał nigdy, aby Konferencja Ambasadorów wobec ściśle określonego charakteru swego zadania mogła się narzucić na arbitra w kwestji stolicy litewskiej i terytorjum od niej nazwanego”. Widzimy zatem, że to, co chce p. Le Fur „w umyśle” Rządu Litewskiego widzieć jako medjację, przez tenże Rząd oceniane jest jako arbitraż. Nie można się też dziwić, że Konferencja Ambasadorów przyjęła tę notę jako wyrażenie zgody na ustalenie granic Litwy z Polską, co też w swej decyzji wyraźnie podkreśliła.

Prof. Mandelstam rozpatrując prośbę Naruszewicza z 13. stycznia 1922, jak Sidzikauskasa z 17. maja 1922, tembardziej, notę z 18. listopada 1922 stwierdza, że nie można w nich zauważyć bezwarunkowo oddania sprawy wyznaczenia granic polsko-litewskich Konferencji Ambasadorów, ponieważ są tam zastrzeżenia, które warunkują z góry procedurę, wynik decyzji i przewidują odpowiednią formę sądownictwa międzynarodowego, słowem, że Litwa faktycznie dyktuje Konferencji Ambasadorów swoją wolę. Tymczasem p. Hymans na posiedzeniu Rady Ligi Narodów z 21-go kwietnia 1923 stwierdził stanowczo, że Litwa prosiła usilnie, a więc „uznawała jawnie kompetencję Konferencji Ambasadorów. Była zgoda — a dalej — „oto punkt ustalony” mówi p. Hymans — Litwa nie przestała prosić tu i wprost bezpośrednio Mocarstwa Sprzymierzone o ustalenie swej granicy, ogłaszając, że to ustalenie doprowadzi do ostatecznego rozstrzygnięcia sporu, uznawała ona art. 87 Traktatu Wersalskiego i zrzekała się w konsekwencji argumentu, który w rozmaity sposób tu wykladała, polegający na powiedzeniu, że ona nie jest związana przez Traktat Wersalski, ponieważ nie była reprezen-

lowana na Konferencji Pokojowej, i że nie podpisała tego traktatu..., lecz przez akty deklaracyjne przyzwoliła na art. 87 traktatu, prosiła o jego zastosowanie i uznała kompetencję Konferencji Ambasadorów". (Dz. U. Ligi Narodów, czerwiec 1923, str. 582—584).

P. Mandelstam podkreśla, że Litwa prosi tylko o rozstrzygnięcie sprawiedliwe i słuszne, prosi o to, aby Główne Mocarstwa zmusiły Polskę do wykonania solennych zobowiązań Kartelu Suwalskiego. Względy historyczne nie odgrywają tu żadnej roli, co zresztą p. Woldemaras 7. stycznia 1928 w wywiadzie dziennikarskim dobitnie podkreślił; oświadczył bowiem, że „w polityce swej Litwa nie będzie się opierała ani na historycznych argumentach, ani prawnych, lecz wysuwa ważkie w polityce słowo: „interes państwa" — i dalej — „nasze pretensje" do Wilna są dyktowane „interese państwa" i są oparte na prawach moralnych" (?). Wszyscy trzej prawnicy prawie wstydliwie zamilczają wyniki głosowania ludności spornego terytorjum, nie biorąc pod uwagę polskości Wilna, ponieważ zdaje się dla nich być dostatecznym argumentem fakt, że takiego ujęcia sprawy Woldemaras nie pragnie. Bezsprzecznie p. Mandelstam słusznie zauważa, że zastrzeżenia odnoszące się do „żywothnych interesów" Litwy są natury subiektywnej rządu litewskiego i nie zamierza ich poruszać, natomiast prawa Litwy są słuszne, ponieważ wypływają z Umowy Suwalskiej, prawa te istnieją nadal i na nich opierają się żądania Litwy do Wilna i jego terytorjum.

Umowa Suwalska miała charakter prowizoryczny, co nawet Sekretarjat Ligi Narodów przy jej rejestracji wyraźnie podkreślił, oznaczając ją jako „Modus vivendi provisoire". Umowa ta została pod auspicjami Ligi Narodów zastąpiona nową, a mianowicie Protokółem Kowieńskim, podpisanym przez Polskę i Litwę 29. listopada 1920, zatwierdzonym przez Wojskową Komisję Kontrolującą Ligi Narodów 30. listopada tegoż roku; Litwa Środkowa przez zobowiązanie się gen. Żeligowskiego Protokół Kowieński przyjęła i stypulacje jego wypełniła.

Oba te kartele, suwalski i kowieński, były w Sekretarjacie zarejestrowane i ogłoszone, oba posiadają jednakową wartość prawną. Kartel Suwalski nie istnieje, ponieważ według zasady prawnej, umowa późniejsza znosi wcześniejszą, w tej samej materji zawartą, co również p. Hymans Rządowi Litewskiemu wytłumaczył na sesji Rady Ligi Narodów 21. kwietnia 1923 (Dz. U. Ligi Narodów, czerwiec 1923, str. 582—584).

P. Mandelstam mimo wszystko dowodzi, że Polskę „Arrangement" suwalski obowiązuje; gdyby nawet z tą jego interpretacją się

zgodzić, to napewno przyznać musi, że wojna znosi wszelkie traktaty i umowy, a zatem i Układ Suwalski przestał obowiązywać z chwilą, kiedy Litwa oświadczyła, że znajduje się z Polską na stopie wojennej. Niema więc żadnej podstawy prawnej opierać się przy mocy obowiązującej wspomnianego układu.

Najenergiczniej atakują wszyscy trzech wspomniani prawnicy „element decyzji” Konferencji Ambasadorów, odnoszący się do „sytuacji faktycznej”; powoływanie się w „Decyzji Konferencji Ambasadorów” z 15. marca 1923 na „sytuację faktyczną” nazywają argumentem nic prawnie nie znaczącym. Zdecydowana wola ludności była wprawdzie faktem, ale samo zarządzenie głosowania było bezprawiem! Uchwała Sejmu Wileńskiego prawnie nikogo nie obowiązuje, uważają zatem za niepotrzebne wyciąganie z niej jakichkolwiek konsekwencji.

Konferencja Ambasadorów — twierdzą — nie miała żadnego prawa stanu prowizorycznego, wytworzonego uchwałą Rady Ligi Narodów z 13. stycznia 1922, zamieniać na stan trwały, ostateczny. Konferencja Ambasadorów, działając suwerennie, popełniła „nadużycie władzy” — pisze Mandelstam (str. 111); pragnie widzieć Konferencję Ambasadorów jako organ międzynarodowy o mniejszych kompetencjach od kompetencji Rady Ligi Narodów, zapominając, że są to instytucje międzynarodowe niezależne; twierdzimy, że Konferencja Ambasadorów właśnie z powodu nieokreślonej żadnym regulaminem procedury ma większą swobodę w powzięciu decyzji, aniżeli Rada Ligi Narodów, skrupowana przepisami Paktu, co często jest przyczyną jej słabości.

Zarzucają również Konferencji Ambasadorów brak kompetencji, ponieważ Litwa Traktatu Wers. nie podpisała. Litwa kompetencję Konferencji Ambasadorów opartą na Traktacie Wers. uznaje jedynie w tym wypadku, o ile jest ona po jej myśli, a że ją uznaje, przykładem załatwienie sprawy Kłajpedy. „Zatem jedno z dwojga: albo Litwa nie uznaje kompetencji Konferencji Ambasadorów, opartej na Traktacie Wersalskim, i wtedy musi się zgodzić, że jej suwerenność nad Kłajpedą nie jest oparta na żadnym tytule prawnym; albo uznaje tę kompetencję, a wtedy musi ją uznać w całej rozciągłości i we wszystkich analogicznych wypadkach. Uznać bowiem kompetencję Konferencji Ambasadorów z art. 99, a odmówić jej przy Art. 87, jest rzeczą logicznie niemożliwą⁴⁾).

Doskonałą odpowiedź na te *C o n s u l t a t i o n s* znajdujemy w studjum profesora Uniwersytetu w Dijon p. G. Scelle p. t. La

⁴⁾ Dr. J. Makowski: „Kwestja litewska” str. 24.

situation juridique de Vilna et de son territoire. Etude sur le différend polono-lithuanien et la force obligatoire de la décision de la Conférence des Ambassadeurs du 15 mars 1923" Paris 1928.

Prof. G. Scelle podkreśla, że Litwa nie była nigdy suwerenem spornego terytorjum i dlatego nie mogła jej Konferencja Ambasadorów pozbawić praw suwerennych. Na zarzut, że Konferencja Ambasadorów oparła „decyzję prawniczą, decyzję obowiązującą, na sytuacji faktycznej”⁵⁾ odpowiada: „widzimy w tem właśnie poważny, może najbardziej solidny element decyzji. Ambasadorowie mieli określić kompetencję. Mogli ją oprzeć, aby ją określić, tylko na elementach faktycznych jak: postawa ludności, ustalenie „de facto” administracji określonej, możliwość materialna lub niemożliwość zamienienia tej administracji na inną, zamęt materialny, jakiby z tego powodu powstał, etc.” i dalej — „Ambasadorowie przetworzyli sytuację faktyczną w sytuację prawną, ponieważ prawo nie może iść wbrew faktom i naodwrot musi się kształtować na potrzebach społecznych”⁶⁾.

Można Konferencji Ambasadorów stawiać zarzut, że nie zastosowała procedury więcej demokratycznej, nie można jednak uważać tego za „błąd”, który ma decydować o nieważności „decyzji”. Konferencja Ambasadorów kontynuowała tradycje Rady Najwyższej, a tradycje te są stałe w praktyce „rządów de facto”⁷⁾.

Rząd Litewski, pomimo protestu, decyzję Konferencji Ambasadorów, o którą prosił, faktycznie uznawał. W organie półurzędowym „Lietuva” z 9 grudnia 1927 czytamy: „wprawdzie Litwa nie uznawała decyzji Konferencji Ambasadorów, wszyscy jednak wiedzą, za jaką cenę. Jak można bowiem nie uznawać decyzji, o którą Litwini sami prosili Konferencję Ambasadorów?” — w tymże artykule czytamy dalej: „dokument ten, który został wysłany do Konferencji (nota z 18 listopada 1922) przez rząd chrześcijańskich demokratów stanowi naszą najpoważniejszą porażkę, fiasco naszej polityki w sprawie wileńskiej; właściwie oznacza utratę Wilna”; taką była opinia rządu obecnego w przededniu rozstrzygnięcia genewskiego, kiedy to p. Woldemaras pod naciskiem Marszałka Piłsudskiego wypowie-

⁵⁾ „Consultations...” Le Fur str. 71, 72; Mandelstam str. 109, 110.

⁶⁾ G. Scelle: „Situation juridique de Vilna...” str. 41.

⁷⁾ Dr. J. Spiropoulos: „Die de facto-Regierung im Völkerrecht” Kiel. 1926. str. 31-107.

dział uroczyście słowo p o k ó j. Uderzenie „Lietuvi” było istotnie „mocne”; „pograżono” tym argumentem przeciwników p. Wolde-
marasa, chrześcijańskich demokratów, ale zarazem nie zorjento-
wano się, że w stosunkach międzynarodowych wszystkie zobowią-
zania państwowe muszą przejść na siebie wszystkie następujące
po sobie rządy; więc i b. Rząd z p. Woldemaraszem na czele i obec-
nego Tubialisa i każdy następny; przedewszystkiem zaś Litwa, jako
członek Ligi Narodów, nie może kwestjonować decyzji Konfe-
rencji Ambasadorów.